Gniezno, 15. Marca 1886.

Nr. 3. Rocznik I.

BOGARODZICA.



Miesięcznik poświęcony wychowaniu i książkom ludowym.

Bogarodzica wychodzi 15. każdedego miesiąca. Przedpłata **półroczna** wynosi 40 fenygów, (25 cent.) roczna 80 fen. (50 cent.) W 20 egzemplarzach wzięta wprost u wydawcy ma zniżkę 25 %. Zapisywać można na każdej poczcie i w każdej księgarni, lub u wydawcy Ks. dr. **Łukowskiego** w **Gnieźnie** (Gnesen.)

Matuchna w kłopotach o los swych dzieci.

(Coś z dziedziny wychowania.)

(Ciąg dalszy.)

6. Sprawa Salomei.

„O ciebie Saluś mam najwięcej kłopotu, rzekła raz matka, — im więcej się zastanawiam, tém mniej rozumiem, czego ty chcesz w klasztorze. Chcesz młodość swą zatruć za kratą klasztorną? Jak można? „Jest tam już ktoś w murach klasztornych, co mnie rozweseli, odrzekła, a miała na myśli Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie.“ „Czy tylko szczęście daje oblubieniec w świecie? „Ależ rozważ, rzekła matka, jakie te mury klasztorne niezdrowe. Niedawno umarła jakaś siostra w kwiecie wieku.“ „Była starsza niż Marysienka“, odrzekła szybko, lecz się zaraz przestraszyła tego ostrego słowa. „Niż Marysienka, zapytała matka, czy ona nie zdrowa? Mąż ją nosi na rękach, a w klasztorze nie ma żartów i niedawno dopiero jedna wystąpiła, mówiąc że jej za nadto dokuczyli.“ „Matko przy takich zdarzeniach obie strony trzebaby wysłuchać. Zresztą gorycz się znajdzie i w złotych pałacach. Oblubienica Ukrzyżowanego powinna z cierniem się zapoznać, inaczej dla niej nie zakwitną nigdy róże.“ „Chciałabym

widzieć te róże, kiedy Przełożona, tylko umie rozkazywać.“ Umie też miłować i z miłości rozkazywać, a gdyby tego nie umiała, okaże swą miłość Boski oblubieniec, dla którego jestem posłuszna.“ „Możesz być nieszczęśliwa moje dziecko.“ — „Mogę też być szczęśliwa, a czy wszyscy małżonkowie są szczęśliwi? „Uparte stworzenie z ciebie, nie masz serca dla kłopotów swéj matki; nie ma rozwagi, ani myśli za grosz w tobie. Zobaczysz, jak sobie pościelesz! A wierz, że ojciec stanowczo temu przeciwny? Ani nie mogę tego wypowiedzieć, co on myśli o klasztornem życiu, przecież dosyć w książkach o tem czytamy. A zresztą nie możemy — dać ci posagu; co za nadto to nie zdrowo.“ Córka siliła się by milczeć. Ojciec klasztorów nie znał, porównywać swego posagu z wyprawą Marysienki też nie chciała. Nie rozumiano jej. Stare to dzieje, bo już Pan Jezus powiedział: „Nie wszyscy pojmują słowa tego, ale którym jest dano.“ Kto może pojąć niechaj pojmie (Mat. 19,12.) Salomea w kąciku płakała wzdychając: kiedy oni mnie zrozumieją? Ciotka jej powiedziała: dziecko, skoro chcesz do klasztoru, nie wadzi wprzód przejść na świecie nowicyat. Masz go w własnym domu. Zobaczę czy go przetrwasz. Bóg ci pozostanie wierny, jeźli ty mu wierność zachowasz! wypełnij słowa psalmisty: „Oczekawszy Pana, mężnie czyń i niech się zmocni serce twoje a czekaj na Pana. (Ps. 26, 14).

7. Oczekiwanie.

Dla niej łatwo było czekać, bo wciąż miała przed oczyma piękny obraz, jaki skreślił Św. Bernard o życiu zakonnem: „Życie w klasztorze jest służbą bożą świętą, czystą, niepokalaną, tam człowiek żyje skromniej, upada rzadziej, powstaje łatwiej, postępuje ostrożniej, rosą niebieską skrapia się częściej, spoczywa bezpieczniej, umiera spokojniej, oczyszcza się prędzej, osięga Koronę chwalebniej.“ „Wierzysz tym słowom moje dziecko, zapytała raz ciotka, gdy Salomea te słowa powtarzała ze zapałem?“ „Czemu nie miałabym wierzyć?“ odrzekła zapłoniona. „Czy sądzisz, że te słowa się sprawdzają przy wszystkich co idą do klasztoru?“ „Przy wszystkich, skoro tylko całkiem się oddadzą pod regułę klasztorną.“ Teraz dobrze powiedziałaś. Wiesz co? Agnieszka, córka młynarza też chce do klasztoru wstąpić! Jednak wątpię, czy znajdzie to co napisał święty Bernard, ponieważ pewnie nie ma powołania, męztwa i cierpliwości, jak mi się zdaje. Jest za nadto czułostkowa. Dziecko moje, w klasztorze nie o uczucie samo i serce pytają, poświęcenie, wielkie zaparcie się, to grunt. Czy Agnieszka do poświęcenia skora, nie wiem. Być może, że gotowa niejednego sobie odmówić i niejedną zrobić ze siebie ofiarę, póki ofiara będzie podług jej własnego serca, ale czy wytrzyma, gdy nożem jakoby wycinać będą jej miłość własną ukrytą, aby wyprowadzić ją na wyżyny słoneczne szczerej, bezinteresownej miłości Bożej, czy wytrzyma, tego nie wiem. Dziecko moje, nie wszyscy są wybrani do życia klasztornego, którym się zdaje że są powołani, a szczęście w klasztorze podobne jest do Skarbu w ziemi schowanego; jedni kopią lecz nie dosyć głęboko, dla tego się go niedokopią.“

Salomea westchnęła po tych słowach gdy ciotka wyszła. Różne myśli przebiegły przez głowę. Co ciebie ciągnie do klasztoru? Czy nie czułostkowość czasem? Miała wprawdzie znajome siostry, które bardzo, bardzo kochała, to prawda; czyżby się to niegodziło? Kochała je, widząc w nich osoby ciche, umartwione z przewagą duszy nad ciałem, czuła do nich skłonność i przywiązanie, bo wiedziała, że się od nich nauczy sztuki, jak umierać w duchu, aby żyć w Bogu. To przecież jest dozwolone! Chciała dalej roztrząsać, czy czasem nie ma pobudki innej nieszlachetnej ciągnącej ją do zakonu, gdy znów weszła ciotka. „Salomea, rzekła, wielka nowina! Matka kazała powiedzieć, że Pawełek przyjechał! Dostał posadę i jest zaręczony! Idź do domu, jutro resztę.“ Salomea poszła. Istotnie Pawełek przyjechał do rodziców, aby uwiadomić o swej posadzie i zaręczynach, zaprawdę, ważne rzeczy, o których warto pomówić. Ojciec lada chwilę wróci z biura, potem czas obiadowy i „posiedzenie“ może z naradą nastąpić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

RODZICE i DZIECI.

(Wyjątek z **Podarka ślubnego**).

Gdy przyjdzie czas szkoły, rodzice, przygotujcie do niej dzieci wasze. Wspominajcie o niej często, ale tak, aby się na nią cieszyły. Nie straszcie dzieci szkołą, nauczycielem. Jeżeli wiecie, jak się zabrać do udzielania początków, uczcie je czytać z książki lub tabliczki. Posłuży dobrze obrazkowy: Elementarz poznański, nakł. J Leitgeber, 60 fen., lub Katolika za 10 fen. Nauka czytania polskiego. Nie obciążajcie jednak zbytecznie, bo tym sposobem niejedno już dziecko straciło chęć do nauki i zupełnie zmarniało. Zanim pokażecie mu głoski w książce, powiadajcie mu je często bez książki, niech je dziecko tylko za wami powtarza, bo później łatwiej je spamięta, zobaczywszy je w książce. Powiedzcie mu także, w których wyrazach brzmi ta głoska n. p. o — oko — okno, ogród. Jeżeli wolno wymawiacie, dziecko samo znajdzie brzmienie. Gdy pytają was, po czem pozna głoski, możecie mu o każdej z nich coś powiedzieć — a dziecko nauczy się myśleć i uważać. N. p. ile każda głoska ma kresek krzywych, prostych, długich, krótkich — inaczej nauka głosowania byłaby bezmyślną. Nieco później każcie im pisać kłoski na tablicy. Pisząc zaś początkowe wyrazy, nie łączcie głosek, bo nie rozpoznałyby ich początku i końca. Odrzućcie początkową i kończącą kreskę każdej głoski; łatwiej je dzieci pojmą i będą umiały naśladować. — Najlepiej uczy tego Elementarz, wyżej polecony. Dajcie dzieciom tabliczkę do szkoły, bo jest im na początek potrzebniejsza aniżeli książka. Siedząc bezczynnie, tępieją i przywykają do lenistwa. Używając tabliczki, łatwiej uczą się czytać z książki.

Zaprowadźcie dzieci do szkoły zaraz w sam dzień pierwszy szkolny. Gdy dzieci zmudzą początkową naukę, nie mogą postępować za drugiemi. I nauczyciel nie może brać codziennie nauki od początku. Nie zatrzymujcie dzieci w domu bez naglącej potrzeby. Nie pojmujecie ile im to szkody przynosi. Wstyd dla rodziców chrześciańskich, że prawo zmusza ich do posyłania dzieci do szkoły.

Pytajcie dzieci często czego się w szkole nauczyły, okazujcie radość z ich postępów, a smutek ze złych postępków. Niech wiedzą, że was ich postępy obchodzą, a to rzecz bardzo skuteczna.

Wyznaczcie dzieciom w domu czas do nauki i ćwiczenia, nie pozwalajcie na zabawy, dopóki nie skończą zadań. Niektórzy rodzice zmuszają dzieci w domu tylko do czytania — dziecko umiejące tylko czytać jest jeszcze bardzo ograniczone. Powinno się nauczyć rozumnie odpowiadać, zdrowo myśleć i mówić, pisać, rachować i robić

wypracowania. Niechże wam z tego wszystkiego zdaje sprawę i w domu się ćwiczy.

Dziecko niech ma potrzebne szkolne książki, zeszyty, pióra itp. Skępstwo w tych rzeczach u niejednych rodziców jest oburzające. Na jarmark, zabawki, wódkę mają pieniądze, tylko nie dadzą na wykształcenie dzieci.

Mówcie dzieciom często o korzyściach nauki. Chwalcie ich pilność, nie wbijajcie w dumę gdy coś wiedzą. Prowadźcie ich w pole, nad rzeki i jeziora. Pouczajcie*) je o wszystkiem, co w drodze napotkacie; będzie to zarazem nagrodą za pilność.

Obznajmiajcie je mianowicie z przyrodą, mówcie im wtedy o wielkości, miłości, potędze i mądrości Stwórcy. Zwracajcie ich uwagę na wielkość i drobnostki, na ilość i różnobarwność, na wzniosłość i cuda, na piękność i bogatwo, na podobieństwa i obrazy zawarte w przyrodzie. Nie mówcie: „nie możemy sobie tak postępować, bo nie mamy do tego czasu". W drodze lub przy pracy w polu, gdy macie dzieci wasze przy sobie — możecie je zapoznać z niejednem zwierzątkiem, roślinką lub kamyczkiem. I wy i dzieci wasze odczujecie radość, jakiej pewnie dotąd nie doznaliście.

Wpajajcie w dzieci zdrowy sąd i myśli. Dzieci naśladują we wszystkiem rodziców; sądzą, mówią i cenią tak jak oni. Dla tego nie prowadźcie nic nieznaczących rozmów, nie sądźcie o rzeczach, na których się nie znacie, nie pragnijcie zysków, spadków po krewnych, nie zasłaniajcie dla zysku jawnych grzeszników. Ceńcie wysoko to, co zasługuje na pochwałę; gardźcie rzeczami złemi, a dzieci wasze tak samo sobie postępować będą.

Po ukończeniu szkoły dzieci niech się dalej kształcą. Miejcie w domu zapas pożytecznych książek. Niech po ukończeniu szkoły przestają z ludźmi odznaczającymi się pożytecznemi wiadomościami. Nic nie ma zgubniejszego dla dziecka, gdy po wyjściu ze szkoły i w czasie, kiedy pojęcia w najlepszem się rozwijają, obcują z ludźmi, którzy nie mają pociągu do dobrych i pożytecznych wiadomości i wstydzą się mówić o tem, że się sami nic porządnego nie nauczyli. Zaczynają więc popisywać się błazeństwami, bo nic innego nie umieją. Dziecko obcując z nimi i nie widząc ani słysząc nic z nauk, poczyna cenić więcej głupotę, aniżeli dawniejszą naukę — wstydzi się, nie stara się o dalsze kształcenie, a uczy się wnet rzeczy niestósownych i rubasznych. — Tą drogą idzie dużo dzieci, młodzieńców i panien, które skończyły naukę świetną i wróżyły piękne nadzieje.

Względem szkoły i nauczycieli okazujcie wdzięczność. Podtrzymujcie w dzieciach tę cnotę, a dzieci całe życie zachowają w sercu przestrogi nauczycielskie i nauki. Dopóki dziecko chodzi do szkoły, starajcie się ułatwić nauczycielowi trudne powołanie, dodawajcie mu otuchy czcią waszą, miłością i wdzięcznością dzieci, aby niestrudzony kształcił we wszystkiem dobrem serce i umysł dzieci waszych. Przyniesie wam to obfite błogosławieństwo.

*) Polecenia godna książeczka: Przechadzki ojca z dziećmi w polu, łąkach, lesie i ogrodzie czyli świat roślinny w powieściach, rozmowach przez E. Lejową, Warszawa, Hösick.

Zkąd brać dobre sługi?

A to mi pytanie! Jeśli, pisarzu, na to dobrze odpowiesz, my chlebodawcy „Bogarodzicę" w 10 egzemplarzach zapiszemy.

Podobno dobrzy słudzy wymarli prawie. W pewnej parafii licznej tylko jeden gospodarz, jedyny, miewał dobre sługi, kilka lat u niego wytrwali, u innych co kwartał, półroku, ciągłe zmiany. A czemu ten miał szczęście do sług? Oto ów gospodarz i jego żona byli wzorowi chlebodawcy, a u innych było różnie. A więc: dajcie mi wzorowych chlebodawców, a będą słudzy lepsi. W niektórych domach dobre sługi się psują. Nie wolno chodzić do kościoła, do Sakramentów św., tylko praca w piątki, świątki, od świtu do północy, czasu nie mają ani do modlitwy, ani do przeczytania jednej strony budującej książki i tak żyją bez Boga, aż zmarnieją. — Są inni, co o życie moralne sług wcale się nie troszczą. Klnij tyle co się zmieści, bluźnij co ci ślina do ust przyniesie, chociaż przy dzieciach, wałęsaj się

w niedzielę po południu i w nocy z kim i gdzie chcesz, byleś się stawił do roboty, bo robota to grunt. Pytam się, czy tak prowadzony sługa może być dobry?

No, to stare dzieje, po co to drukować? Więc teraz co nowego podam z listu pewnej gospodyni. Tak tam stoi napisane:

„Jestem żoną zwyczajnego lecz dobrego wieśniaka. Przed laty rok po roku godziliśmy zawsze złe sługi. Cośmy przecierpieli z nimi, to ani sposób powiedzieć, a ja jak na złość przez cztery lata prawie ciągle leżałam chora i roboty palcem nie tknęłam Na św. Szczepan strach mnie zdjął gdyśmy znów mieli nowych sług sobie zgodzić, bo starym trzeba było dać terminatkę. W mojej biedzie udałam się z całą ufnością do Boga. Odprawiłam nowennę do Matki Boskiej i wysłuchałam Mszy św. odprawionej na cześć Ducha św., a gdy nowenna się kończyła, zgłaszają się niespodzianie w służbę parobek i dziewka. Jak cudownie Bóg mnie wysłuchał! Co za „dobre“ i „uczciwe“ sługi dostaliśmy! Podobnych nie znajdzie się tak prędko. Mamy ich już trzeci rok i żyjemy z nimi w zgodzie i szczęśliwi“.

Jak to djabła przepraszają.

Mawiał zawsze śp. ks. Antoniewicz: „Wiem że do chrztu potrzeba księdza, wody i kościoła, ale żeby potrzeba wódki i karczmy, tego niewiem“. Kumowie odrzekają się czarta i wszelkich spraw jego, a niektórzy jakby dla przeproszenia księcia piekielnego, że mu przez chrzest św. duszyczkę wydarli, zaraz się spieszą do szynkowni i wprost z kościoła dalej do pijatyki.

Czytamy w numerze 10 Pszczółki, wybornego pisma lwowskiego o takim wypadku:

U gospodarza Łyszcza we wsi Helenowie (par. Janowieckiej w Galicyi) narodziło się dziecko. Zaproszono sąsiadów w kumy i ci pojechali z niemowlęciem do miasteczka Janówca. Po chrzcie kumowie swoim obyczajem poszli zaraz z niem do szynku. Uczęstowawszy się tęgo, wsiedli na wóz i pojechali krzycząc i hałasując. Zataczając się weszli do chałupy, a kuma Jaworska trzymając poduszki oddała dziecię matce. Zaglądają w poduszki a tu... co się stało? dziecka nie ma! Całą noc szukano po drogach i dopiero inni jacyś ludzie pod samym cmentarzem obok drogi znaleźli dziecinę, owiniętą w jakąś cienką szmatkę. Cud, że dziecko wypadając z poduszki się nie zabiło. Czy to nie zgroza?

Dwanaście Piątków i robaki.

Lekarz wezwany do osoby chorej, a z natury słabowitej, głowę sobie łamie, czemu lekarstwa nie skutkują. Jakże miały skutkować, gdy ta słaba osoba, co piątek o chlebie i wodzie pościła, aby sobie wyprosić łaski w liście zapowiedziane. Post jest rzeczą dobrą, gdy jest spełniony z posłuszeństwa do Kościoła i w duchu pokuty, post jest zły i zabobonny, gdy poszcząc sądzisz, że nieomylnie tę lub ową łaskę za to sobie wybłagasz. Bajki i bluźnierstwo i proste dziecińczęsto są w tym liście. Dosyć go przeczytać, a dziecko rozumne rozpozna nierzetelność tego listu. Brzmi ten potwór tak:

W Piątki te po 5 pacierzy nabożnie z uwagą odmawiać. Jakie skutki te piątki przynieść mają i jakim porządkiem pościć je trzeba:

1. Piątek, wstąpiwszy w Post Wielki, przynosi dar Ducha św. (hm!)

2. Piątek, przed Zwiastowaniem N. M. Panny, o co prosić będziesz, otrzymasz; (no, no!)

3. Piątek, przed Zmartwychwstaniem Pańskiem, od nieprzyjaciół wolną będziesz; (bagatela!)

4. Piątek, przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, potępioną nie będziesz; (a ty wilczy zębie, toć P. Jezus nie potrzebował męki ponosić, tylko mógł ten piątek nakazać!)

5. Piątek, przed Zielonemi Świątkami, bez najświętszego Sakramentu nie umrzesz; (kłamstwo!)

6. Piątek, przed Świętą Trójcą, godzinę śmierci wiedzieć będziesz; (szalbierstwo!)

7. Piątek, przed św. Janem Chrzcicielem, od katowej katuszy wolną będziesz; (co to jest?)

8. Piątek, przed ŚŚ. Piotrem i Pawlem, w śmiertelnym grzechu nie umrzesz; (tego nikt nie może zapewnić!)

9. Piątek, przed Narodzeniem N. M. Panny, okaże się Najśw. Panna przy śmierci; (oj! oj!)

10. Piątek, przed Wszystkimi Świętymi, niedostatku nie doznasz; (tyle warte co wyżej!)

11. Piątek, przed św. Michałem, śmierci się lękać nie będziesz; (odczekajmy!)

12. Piątek, przed Bożem Narodzeniem, okaże ci się sam Bóg z Aniołami; (z batem!)

Te 12 Piątków znalezione przez Klemensa VIII. Papieża. Ktoby je zatail, nie chciał drugiego nauczyć, zostanie w grzechu śmiertelnym, a ktoby nauczył lub przepisał komu 2000 lat odpustu otrzyma z pozwolenia Klemensa VIII, Papieża.

Przepraszam, że te banialuki przytoczyłem. Przy świetle lepiej się rozeznaje robaki we wodzie. Wiara dobra, lecz i woda dobra a nieraz się psuje. Przysyłajcie mi takie robaczywe listy, Moiściewy!

Przeczytane książki.

Piast, kalendarz na r. 1886. J. Chociszewskiego, cena 50 fen Bezwarunkowo polecenia godny.

Kalendarz **Wieńca i Pszczółki** ks. St. Stojałowskiego 25 centów. W pierwszym artykule o przepowiedni na r. 1886 przestrzega przed niepotrzebnemi obawami, a to stósowne, bo lud sądzi i że trwać będą ciemności 3 dni i już naprzód gromnice kupują. Są trafnie dobrane wiersze: Miłościwe lato z Winc. Pola. O Sobieskiem, O zdradzie wojta z Radomyśla powieść ks. Michny, o księdzu Golianie, O wychowaniu dzieci, cudze nie grzeje, są udatne, po prostu napisane rzeczy. Gorąco ten kalendarz polecamy, adr. Lwów, akademicka 8.

Katolik, kalendarz górnoszląski, nakł. ks. lic. Radziejewskiego, Bytom, 40 fen. W tym kalendarzu znajdujemy nader ważną naukę o małżeństwach mięszanych, tłómaczoną z Albana Stolza. (Osobną odbitkę nabyć można w Ekspedycyi „Katolika" egzempl. po 15 fen.) Pierwszy raz ten kalendarz ozdobił swe karty obrazkami. Głos żyta do ludu jest wyborny, szkoda tylko, że teraz wódki z żyta nie palą, lecz z kartofli. Stary łatacz obówia, powieść jest moralna (z Przyjaciela ludu?), język tu sztuczny nieco. Całość pożyteczna.

Praktyczny kalendarz „Orędownika" na r. 1886, cena 50 fen. Jest w tem praktyczny, że podaje święta żydowskie, a bez tych panów targi na nic. Między panującymi Papieża wypuszczono, nie trzeba uznawać czynów dokonanych. Powieść Hryć, obrazek z życia ludu wiejskiego na Podolu p. K. Belinę B. tak przesadnie miłość Hrycia; Ienki, parobka i dziewczyny, sieroty opisuje, jak to bywa w romansowych książkach. Powieść ta nie jest odpowiednia dla ludu, ani też nie jest wzięta z życia. Na wsi takich fanaberyi nie ma, a któż słyszał ślub zawierać w nie swojej parafii, któż słyszał, aby kapłan z obcej parafii dawał ślub. Ta rzecz cała kuleje.

Kalendarz polsko-katolicki „Pielgrzyma" w Pelplinie, Michałowskiego, 50 fen. Przegląd kościelny już zauważył, że artykulik: Łaciński piekarczyk zdradza myśli protestanckie. Toż pismo przy tej sposobności słusznie napisało, że nie dobrze gdy sami drukarze i księgarze wydawają kalendarze, bo nie mają odpowiednich pisarskich zdolności, popełniają szkodliwe błędy. Trzech wydawców niech się zespoli, zaprosi wytrawnego pisarza, by ułożył kalendarz, a wtedy lud będzie miał za swe pieniądze, kalendarze mające trwałą wartość, jak w Niemczech.

Nauka czytania polskiego, nakładem „Katolika" w Bytomiu, cena 10 fen.

Pewien 50letni gospodarz nieumiejąc czytać bawić się zimą to siecią to strzelbą, na co krzywo żona jego patrzała i tak długo głowę mu suszyła. aż zaprzestał, a ona go za to czytać nauczyła na Duninie. I dziś

czyta i Boga chwali z różnych książek. Jest łatwiejszy sposób do tej nauki, gdy się taką czytankę sprawi i literę po literze pozna. Najlepiej włożyć w list znaczek pocztowy za 10 fen.

Spis nowości bez polecenia.

B. J. P. ks. Czasy Nerona w XIV. wieku, wydanie drugie poprawione, dwie części. Lwów, nakładem drukarni ludowej 1885; cena 3 zlr. 60

Droga krzyżowa, ks. dr. Smoczyński W., prob. w Tenczynku, wydanie II. Kraków 1886, cena 40 cent.

Chęciński Jan. Dzień grzecznego Władzia. 13 drzeworytów Jul. Kossaka, nakładem Gebethnera i W. w Warszawie; opr. cena 1 rubel 20 kop., — 2,40 mk.

Enn ks. Dla każdego. Poznań nakład Księgarni katolickiej 30 fen.

Habura Fr. Powinszowania i wiersze dla młodzieży, Tarnów nakł. E. Menkesa.

Historyjki mamuni, zbiór najpiękniejszych powiastek dla dzieci. Kraków nakład Himmelbaua opr. 60 cent.

Hoffmann Fr. Przygody Piotra na okręcie i w więzieniu powieść dla młodzieży cena 60 centów.

Kochem Kapucyn. Wykład ofiary mszy św. wydanie III pomnożone. Nakładem Straży św. Wojciecha w Gnieźnie. 1 m. 50 (przedpłata trwała do 1 lutego za 85 fen.)

Majster dziedzicem, nakład Żupańskiego w Poznaniu; 1 marka 80 fen.

Parasiewicz Sz. Uczciwość i praca, zbiorek opowiadań (wydawnictwo ludowe) cena 8 cent.

Poeche, Wieniec grobowy, Złoczów nakł. Zukerkandla opr. 25 cent.

Pory roku cztery w obrazkach dla grzecznej dziatwy, Poznań nakł. J. Leitgebra z opr. 2 m.

Syn wdowy opowiadanie z niemieckiego Poznań nakład Leitgebra 60 fen.

J. S. Sąsiedzi na granicy i opowiadanie dla ludu. Poznań, nakład Żupańskiego. 1 marka 50 fen.

Schmid Krz. ks. kan. 90 powiastek dla dzieci spolszczonych przez Jana Chęcińskiego, nakł. Gebethnera i W. z 8 obr. kolor. opr. 90 kop.

Sowiński J. ks. Krótki wykład Modlitwy pańskiej dla osób starszych. Lwów nakł. drukarni Ludowej 1886.

Stowe Boecher. Chata Wuja Tomasza czyli czarni i biali, opowiadanie dla młodzieży według oryg. ang. Kraków nakład. Himmelblaua 1885, 8 ryciny opr. 60 ct.

Urbanowska Z. Księżniczka, powieść, Kraków, nakł. Gebethnera 1886, cena 2 rs.

Czarna tablica

(tych książek nie kupować.)

Trzy prześliczne i bardzo skuteczne **modlitwy** przy umierającym, przez które dusza zbawiona (!) będzie, i jak się cud stał w Rzymie. Drukiem i nakładem **Riedingera** w Raciborzu.

To kukułcze jaje zaczyna się od słów: **Był jeden** Papież w Rzymie i pewnie je zniósł jaki żydowin. Przestrzegamy przed tą fałszywą modlitwą raz dla tego, że nie ma **potwierdzenia** JO. księcia Biskupa wrocławskiego, potwóre, że się sprzeciwia wierze. Wiara nasza nie uczy, żeby przez samą modlitwę dusza była zbawiona. Trzeba pokuty rzetelnej, dobrego życia, spowiedzi świętej. Takie wymyślone modlitwy to istna poduszka szatańska, miód z trucizną, zachęta do lenistwa w służbie boskiej. Co tam o papieżu napisano jest kłamstwem i dzieje kościoła nic o tem nie wiedzą. Proszę więc takie listy z nieba, podejrzane nie potwierdzone druki przynosić do swych pasterzy, albo odżałujcie 3 fenygi i mnie przyślijcie pod opaską, a o każdej napiszę co ona warta.

Senniki, kabały wszelakie.

KRONICZKA.

Przeglądowi Kościelnemu w Poznaniu. Za niezasłużone jeszcze pochwały, dziękujemy. Niedomagania nawet u nas są, ale się może usuną z czasem. Co do tytułu odpowiadamy: bajki prześwietny sądzie. Przegląd zapewnie zna lepiej od nas pisma zagraniczne n. p. **Eucharistie, St.-Benedikts Stimmen, Gigli e Maria,** zna dzieło „Jesus Christ“, Veuillota, Nicolasa, Segura.

Monstrancya złota, miesięcznik pod redakcyą ks. Wyderkowskiego także dobrej sprawie służy. Artykuły są pouczające i pismo polecenia godne. Wartoby się postarać o inny, lepszy obrazek tytułowy. Pomysł wzięty z obrazka Piotrowskiego, umieszczonego niegdyś w Podręczniku Nieustającej czci N. S. w Pelplinie. Klisz ten oryginalny podobno znajduje się w ręku księgarni C. i F. Piotrowskiego w Poznaniu.

Prawdą a Bogiem, pismo tygodniowe wychodzące w Poznaniu (kwartalnie 1 marka) pod redak. księdza Gałeckiego, zaczyna r. drugi swego istnienia. Rocznika pierwszego ozdobą był: Żywot Św. Kunegundy p. ks. H. Koszutskiego. W dziejach: **O trzech hostyach** należało się rozprawić z Łukaszewiczem. Obrazki tam dodawane były bardzo mierne, a rysownik nie zna obrządków kościoła. Naszem zdaniem pismo to powinno podlegać aprobacie kościelnej, ponieważ ma lekcye, ewangelie, kazania, pisze o artykułach wiary.

Chata i Nowiny, pisma wychodzące we Lwowie pod red. Z. Kalickiego i Parasiewicza. Cena dwóch roczników 2 złr. 50 cent.

Wyśmienite pismo w rodzaju dawnego Dzwonka. Rocznik 1885 zawiera Żywoty Świętych, zasłużonych osób, wiersze i pieśni, opowiadania wzorowe np. Domek sprzedajny, Potęga wiary, Jak to jeden gospodarz przez omyłkę szkapę zabił. Te pisma kiedyś prof. Tarnowski gorąco polecał i na to też zasługują.

Wieniec i Pszczółka ks. Stojałowskiego w Lwowie, pisma ludowe z obrazkami. Obydwa ćwierćrocz. kosztują 1 złr. Doświadczony to pracownik ks. St., a pisma jego podawają rozrywkę i naukę, a dobre obrazki kształcą smak ludu. Między Prusami i Austryą jest układ, że każde pismo wydawane z tamtej strony można zapisać na poczcie tutaj. Wielu tego nie wie i choćby radzi zapisali, boją się korowodów których niema.

Posłaniec Św. Józefa ks. Kałkowskiego w Ottorowie, wychodzi zeszytami co miesiąc, cena roczna 1,50 Mk. z przesyłką. Już rok szósty to pismo ręcznie ks. K. wydaje, a między ludem ma stałych swych czytelników. Pismo to pamięta o sługach, o misyach, o dziecięctwie Jezusowem, piękne miewało nauki do matek chrześcijańskich. Polecamy je, bo pisarz umie mówić do ludzi prostych prosto z mostu.

Obrazki Pöllatha w Schrobenhausen w Bawaryi. Ta firma przysłała ogłoszenie do „Bogarodzicy“, a że zwodzić nikogo nie chcemy, przeto kazaliśmy sobie przedłożyć obrazki i inne artykuły dewocyjne. Przejrzawszy liczne wzory **polskich** obrazków tej firmy katolickiej, wyznać się nie wahamy, że są polecenia godne. Setka zwykłych kolorowanych obrazków kosztuje 1,50; 1,80; 4—5,00 marek. Na odwrotnej stronie są polskie życiorysy, wierszyki, zachęty, wykonanie zaś mianowicie **najnowszych** nie ulega żadnej krytyce i może współzawodniczyć z paryskiemi obrazkami. Śliczny jest obrazek: **Jezu jesteś tu?** Przy polskich obrazkach radzi się ta firma kapłanów polskich.

Odpowiedzialny Redaktor Ks. dr. Łukowski w Gnieźnie. Czcionkami Drukarni „Katolika“ Bytom Rozbark.